

OJCIEC JUSTYN FIGAS
(52-ga rocznica śmierci)

Ks. Józef Średziński

O. Marcel Sokalski: W swojej historii Polonia północnoamerykańska miała i ma wiele wspaniałych postaci, które mogą być naszą dumą i radością. Wychodząc z rodzin, w których wiarę katolicką i polski patriotyzm łączono z ofiarnością i zaangażowaniem w życie nowego kraju, ci przewodnicy wspólnoty polskiej wyrastali na wielkich obywateli, jak również świetlanych synów Kościoła katolickiego. Wielu ich było i myślę, że w jeszcze niejednym naszym programie usłyszycie o nich. Dziś jednak, z racji 52 rocznicy śmierci Ojca Justyna Figasa pragnę zaprosić Was, którzy słuchacie Godziny Różańcowej od lat do przypomnienia sobie, a tych, którzy stali się słuchaczami od niedawna do poznania założyciela naszego programu, duchowego Ojca Polonii i jej wielkiego syna, którym jest franciszkanin – Ojciec Justyn Figas.

Od roku 1997, z inicjatywy Rycerzy Kolumba z Rady noszącej jego imię rozpoczęły się starania o uznanie go Sługą Bożym, co jest pierwszym stopniem w ewentualnej beatyfikacji i kanonizacji. Staranie o wyniesienie Ojca Justyna na ołtarze ma doprowadzić nie do oddalenia go od nas, ale jeszcze większego zbliżenia, przypomnienia, że wyrósł spośród nas do Bożej miary świętości.

Dzisiaj zapraszam na pogadankę Księdza Józefa Średzińskiego, który przez dziesięć lat był proboszczem rodzinnej parafii Ojca Justyna w Everson, PA. Przypomni on nam postać Ojca Justyna Figasa.

Ks. Józef Średziński (6/21/98): Uważam sobie za wielki i niezasłużony honor, że mogę wystąpić przed mikrofonem słynnej „Godziny Różańcowej O. Justyna”. Powołano zaś mnie do przemówienia dlatego, że jej założyciel i pierwszy dyrektor Ojciec Justyn Figas pochodził z parafii św. Józefa, Opiekuna Najświętszej Rodziny w Everson, PA, w której Opatrzność Boża powierzyła mi sprawowanie obowiązków proboszcza. [...] Ile razy bowiem mówimy o ojcu ziemskim, fizycznym czy duchownym, dobrze wrócić do źródła wszelkiego bytu i oddać hołd Bogu, Ojcu wszystkich ludzi, słowami Apostoła św. Pawła: „Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi” (Ef 3,14-15) czyli wszelkie ojcostwo.

Wszelkie ojcostwo od Boga pochodzi

Prawdę, że Bóg jest Ojcem, a my Jego dziećmi, wybrany naród żydowski pojmował stopniowo. W cudownym hymnie Tobiasza czytamy: „Wynoście Go pochwałami przed wszystkim, co żyje, [...] On sam Ojcem naszym” (Tb 13,4). W miarę jak religia stawała się bardziej osobista, Psalmi i Księga Mądrości ujawniały ojcowską czułość, którą Bóg otacza człowieka sprawiedliwego. Dotyczyło to jednak jednego ludu. Chrystus rozszerzył horyzonty i odniósł tę czułość do wszystkich narodów, do ludzi wszystkich czasów. To było celem Jego misji – objawić Ojca. W przeddzień swej ofiarniczej śmierci na krzyżu, we Wieczerniku, powiedział w modlitwie arcykapłańskiej: „Objawiłem Twoje imię” (J 17,26).

Jakie było to imię i w jakich okolicznościach je objawił? Pewnego dnia Apostołowie z głębokim wzruszeniem a może nawet z pewną zazdrością obserwowali jak ich Mistrz się modlił. Trwał w wielkim skupieniu i w wielkiej gorącości ducha. Czuli, że odsłania się przed nimi nieznaną świat, że nagle znaleźli się w obecności żywego Boga. Prosilili więc: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11,1). Chrystus zaspokoił nie tylko ich pragnienie, ale pragnienie wszystkich ludzi aż do końca świata. Rzekł do nich: „Kiedy się modlicie, mówcie: «Ojciec nasz, któryś jest w niebie»” (Mt 6,9).

Kiedy mówimy „Ojciec nasz...”

Modlitwę tę nazywamy „Modlitwą Pańską” albo modlitwą „Ojciec nasz”. A nazywamy ją nie tylko dlatego, że zaczyna się tymi słowami, lecz dlatego, że obejmuje ona sprawy Boga i niedole grzesznika. Modlić się umiemy tylko wtenczas, gdy odważamy się mówić do Boga jak dziecko. Człowiek zarozumiały, pyszny nie potrafi się modlić, bo nie czuje swojej zależności od Boga, sądzi, że wszystko sobie zawdzięcza. Człowiek pokorny prosi Boga o wszystko jak dziecko, świadom, że Bóg jest jego Ojcem, że wszystko, czym jest i co posiada teraz i w przyszłości, od Niego, od Ojca otrzymuje.

Modlitwa Pańska jest streszczeniem całej naszej religii, całej Ewangelii, powiedział Tertulian, jeden z Ojców rodzącego się Kościoła. Z relacji, że Bóg jest naszym Ojcem, a my Jego dziećmi wynika, że my, ludzie wszystkich ras, narodów i języków, jesteśmy dla siebie braćmi. Ale nie stajemy się automatycznie dziećmi Boga, z samej natury, przez urodzenie, lecz przez łaskę. Bóg nie zmusza nikogo do miłowania Go. Przez łaskę stajemy się „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1,4). Nie znaczy to jednak, że nasze dziecięctwo Boże jest tylko nazwą, jest ono rzeczywistością. „Patrząc, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1) – woła św. Jan Apostoł. Zaś św. Paweł mówi do Rzymian: „Otrzymaliście ducha przybrania za synów w którym możemy wołać: «Abba, Ojciec»” (8,15). Aramejskie słowo „Abba” pełne czułości, tkiwości oznacza zdrobniałe „Tatusiu!”

Ojciec ziemski jest odblaskiem mocy i dobroci Bożej. Pan Jezus budząc w nas ufność i wiarę w dobroć Ojca, mówi: „Proście, a będzie wam dane...Bo każdy, kto prosi, otrzymuje [...]. Gdy kogo z was syn prosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo, gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dobre dary dawać swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy Go proszą” (Mt 7,7-11).

Justyn Figas – Ojciec Polonii

Obok ojcostwa fizycznego istnieje jeszcze ojcostwo duchowe. Pan Jezus powierzył je Apostołom i ich następcom – biskupom i kapłanom. Jednym z nich jest właśnie O. Justyn Figas zwany za życia „Ojcem Polonii”. Był on rzeczywiście ojcem dla wszystkich, zwłaszcza dla biednych, nieszczęśliwych i sierot.

O. Justyn Figas urodził się dnia 24 czerwca 1886 roku w McClure, PA. Dziś mała ta górnicza osada nosi nazwę Everson. Na chrzcie dano mu imię Michał. Ojciec, emigrant, utrzymywał rodzinę z ciężkiej pracy w kopalni węgla, podobnie jak wielu innych polskich i słowackich emigrantów. W czwartym roku życia Michał został dotknięty paralizem dziecięcym. Ojciec jego, widząc, że chłopiec nie powraca do zdrowia, ofiarował go Matce Boskiej Częstochowskiej. Złożył jednocześnie przyrzeczenie, że jak syn wyzdrowieje, uczyni wszystko, aby został kapłanem. Świadomość tego faktu i to, że w siódmym roku życia Michał odzyskał zdrowie, miało niezwykle wpływ na życie późniejszego Ojca Justyna. Żył on wielkie nabożeństwo do Matki Bożej, a jej częstochowski obraz był zawsze w jego celi zakonnej. Podczas podróży do Polski nigdy nie ominął Jasnej Góry, gdzie za każdym razem odprawiał Mszę świętą w kaplicy Cudownego Obrazu.

Od czwartego roku życia Michał chodził cztery mile co niedziela ze swoimi rodzicami do kościoła, a od szóstego roku do szkoły parafialnej prowadzonej najpierw przez nauczycieli świeckich, a od 1898 roku przez siostry Nazaretanki. W 10 roku zmarła jego matka. Odtąd Michał, jako najstarszy z rodzeństwa, zajmował się uprawą małej działki przy domu, a w 11 roku życia rozpoczął prace w kopalni węgla. Nie zaniedbał jednak nauki. Pilnie się kształcił w literaturze polskiej czytając pisma Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza, a później Bolesława Prusa i Władysława Reymonta. Duch jego był na wskroś przeniknięty miłością do narodu polskiego i Polski, kraju swych przodków. Czerpał obficie z bogactwa dwóch kultur – polskiej i amerykańskiej.

Jako młodzieńca niezwykle zdolnego w 14 roku życia wysłano najpierw do Gimnazjum św. Franciszka i na naukę filozofii w Trenton, N.J., a potem, po wstąpieniu do nowicjatu OO. Franciszkanów, na studia teologiczne do Rzymu, gdzie uzyskał doktorat z teologii i został wyświęcony na kapłana. Po powrocie z Rzymu piastował w prowincji różne funkcje, między innymi sekretarza prowincji, u boku ówczesnego prowincjała i zarazem twórcy polskiej prowincji franciszkańskiej, Ojca Jacka Fudzińskiego. Sam też piastował urząd prowincjała przez jakiś czas. Ze wszystkich osiągnięć O. Justyna największym było założenie i zorganizowanie sieci radiowej w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie pod nazwą Godzina Różańcowa. Głos jego docierał również do jego rodzinnego miasteczka Everson, z czego jego rodzina i mieszkańcy byli niezwykle dumni. Po śmierci wielkiego kaznodziei 23 października 1959 r. jego imieniem nazwano Godzinę Różańcową. Z najbliższej rodziny pozostała jeszcze przy życiu najmłodsza siostra O. Justyna, Stella, licząca 93 lata. Ale wszyscy mieszkańcy jego rodzinnej miejscowości dobrze wiedzą kim był O. Justyn i wraz z Ojcami Franciszkanami modlą się o jego beatyfikację.

W okresie Milenium Polski Chrześcijańskiej, gdy dokonywano podsumowania dorobku duchowego Polaków w Kraju i poza jego granicami, Ojciec Justyn Figas wszedł do grona współtwórców tego dorobku. Wtedy padło o nim następujące określenie: „Najpopularniejszy kapłan polsko-amerykański pierwszej połowy 20-go wieku; mądry socjolog, wytrawny psycholog o ojcowskim sercu, przyjaciel cierpiącego człowieka [...] pokorny, lecz zdecydowany, wyrozumiały lecz twardy, otwarty, sprawiedliwy, kochający szczerze duszę swego narodu.” Zakończę stwierdzeniem, że do Ojca Justyna najbardziej pasuje słowo „Ojciec” – Ojciec o sercu otwartym dla każdego, człowiek o duszy dziecięcej, który wszystkimi siłami starał się, by imię Boga było znane i czczone.

Módlmy się dzisiaj do Boga przez wstawiennictwo Ojca Justyna:

Ojciec Justynie – przez swoje wstawiennictwo u Boga wspomagaj wszystkich, którzy starają się ewangelizować współczesny świat, tak aby ludzie na całym świecie coraz doskonalej poznawali Ojca Niebieskiego i Jego wolę, i miłowali Go coraz goręcej. Ojciec Justynie – prosimy Cię także o wstawiennictwo w tych wszystkich sprawach, które zostały nam polecone podczas tegorocznej nowenny na Dzień Ojców. Szczególnie prosimy o duchowe dary dla wszystkich ojców Polonii, aby naśladowali Twój wzór, a zmarłym aby zaświtał blaskiem zmartwychwstania Chrystus, który żyje na wieki. Amen.